Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 214 (1484)
ROK V.

NIEDZIELA

Agresorzy boją się prawdy

Delegat USA sprzeciwia się wysłuchaniu przedstawiciela Ludowej Korei

Pokojowa propozycja Zw. Radzieckiego w sprawie uregulowania kwestii koreańskiej

LAKE SUCCESS. — Na piątkowym wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa pod przewodnictwem delegata radzieckiego Malika, omawiano porządek dzienny przyjęty bezpośrednio przed zamknięciem posiedzenia czwartkowego. Zawiera on jeden punkt zaproponowany przez delegację USA, a mianowicie „skargę w sprawie agresji przeciwko republice koreańskiej".

Po ogłoszeniu tego porządku dziennego Malik wniósł w imieniu ZSRR rezolucję pt.: „W sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej". Rezolucja ta głosi:

„Rada Bezpieczeństwa postanawia, że konieczne jest: a) zaprosić przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej oraz wysłuchać przedstawicieli narodu koreańskiego podczas omawiania kwestii koreańskiej, — b) położyć kres działaniom wojennym w Korei i równocześnie wycofać z Korei wojska zagraniczne".

Przemawiając w charakterze przedstawiciela Związku Radzieckiego Malik podkreślił, że delegacja radziecka traktuje wydarzenia w Korei jako wojnę domową. Wobec tego delegacja radziecka włączyła do projektu rezolucji punkt, stwierdzający, że Rada Bezpieczeństwa powinna zaprosić przedstawicieli narodu koreańskiego. W celu położenia kresu działaniom militarnym w Korei, należy zaprosić obie strony.

Po debacie, w której przedstawiciel USA zajął negatywne stanowisko w sprawie propozycji radzieckich oraz w kwestii zaproszenia przedstawiciela Ludowej Korei, zabrał głos przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Malik.

Odpowiadając na argumenty przedmówców, Malik oświadczył, że delegacja radziecka sprzeciwia się ewentualnej obecności przedstawiciela Południowej Korei, jeżeli ma być nieobecny przedstawiciel Korei Północnej. A zresztą — podkreślił Malik — uchwała z dnia 25 czerwca jest bezprawna, została ona bowiem przyjęta bez udziału dwóch stałych członków Rady — Związku Radzieckiego i Chin. Uchwała z 25 czerwca jest niesprawiedliwa, ponieważ Rada wysłuchała tylko jednej strony. Związek Radziecki ma pełne prawo prosić, aby Rada wysłuchała również drugiej strony.

Podkreślając, że Rada Bezpieczeństwa zajmuje się problemem pokojowego uregulowania sporu, który może mieć daleko idące konsekwencje Malik stwierdził z ubolewaniem, że mimo to niektóre delegacje dążą do tego, by przeszkodzić przedstawicielom Korei Północnej w przedstawieniu swych poglądów. Sprawiedliwość wymaga zaproszenia obu stron wojujących.

Kończąc Malik stwierdził, że ponieważ jeden z członków Rady nie może głosować bez instrukcji swego rządu, było by pożądane odroczenie obrad do wtorku.

Rada Bezpieczeństwa przyjęła tę propozycję Malika.

Ponad 82 mln. zł zebrano w całym kraju na ofiary agresji w Korei

WARSZAWA. — W Polsce ani na chwilę nie milkną głosy protestu przeciw barbarzyńskiej agresji imperializmu amerykańskiego na Korei. Robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi w licznych rezolucjach domagają się natychmiastowego wycofania interwencyjnych wojsk amerykańskich z tego kraju i piętnują jak najostrzej bestialskie bombardowania, dokonywane przez lotnictwo amerykańskie. Wyrażając swą solidarność z walką ludu koreańskiego o wolność i prawo od samostanowienia, masy pracujące naszego kraju **złożyły do dnia 5 bm. ponad 82 miln. zł na pomoc dla ofiar gangsterskich nalotów amerykańskich na bezbronne miasta i wsie Korei.**

Dzieci wiejskie zwiedzają stolicę



Z inicjatywy Ministerstwa Oświaty tysiące dzieci chłopskich zwiedza Warszawę.

Na zdj.: dzieci ze spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów woj. białostockiego przy zegarze słonecznym w Ogrodzie Saskim.

Rzeka Naktong – przekroczona!

koreańska Armia Ludowa wzmaga swą ofensywę na całym froncie

LONDYN. — W depeszy z kwatery głównej Mac Arthura w Korei, podanej w sobotę po południu, agencja Reutera donosi o nowych silnych atakach wojsk ludowch na południowym odcinku frontu. W ciągu ubiegłych 24 godzin zanotowano nacisk koreańskiej Armii Ludowej na wschód od Sandżu, na południowy wschód od Hamczang oraz na południe od Jeczon i Andong.

LONDYN. — Korespondent agencji Reutera donosi ze sztabu Mac Arthura, że **w dniu 5 sierpnia wojska północno - koreańskie przekroczyły rzekę Naktong w jej górnym biegu, w okolicy miasta Sandżu.**

Wojska amerykańskie wycofały się na tym odcinku dalej na wschód z pozycji zajętych kilka dni temu.

Na wszystkich odcinkach frontu znacznie wzmogła się działalność północno - koreańskiego lotnictwa bliskiego wsparcia. Poza tym lotnictwo północno - koreańskie bombardowało koncentracje wojsk amerykańskich w mieście Masan, leżącym na południowym odcinku frontu na drodze do portu Pusan.

Rząd RP przyznał dodatkowo 814 miln. zł na remonty mieszkań

WARSZAWA. — Wykorzystując inicjatywę szeregu prezydiów terenowych rad narodowych prezydium Rządu postanowiło rozszerzyć tegoroczną akcję remontową domów mieszkalnych i przyznało w ostatnich dniach dodatkowo na rok bieżący kwotę 814 miln. zł. ze specjalnym przeznaczeniem na remonty domów niezamieszkałych, niedokończonych bądź opuszczonych w większych skupiskach robotniczych kraju. Warunkiem wykorzystania tych kredytów jest wykonanie remontów wyłącznie z lokalnych zasobów materiałowych i za pomocą własnych przedsiębiorstw remontowo - budowlanych miast i innych osiedli lub systemem gospodarczym.

Droga pokoju i droga wojny

Podczas gdy wojska amerykańskie niszczą i grabią znajdującą się jeszcze w ich rękach część Korei, a bombowce amerykańskie sieją śmierć wśród bezbronnej ludności cywilnej, dyplomacja amerykańska otrzymała zadanie okrycia tych zbrodni szatami „dobrodziejstwa" i przedstawienia ich jako akcji przeprowadzonej w „imię pokoju".

Nic dziwnego też, że objęcie przewodnictwa Rady Bezpieczeństwa w bieżącym miesiącu przez przedstawiciela ZSRR J. Malika, wywołało zamieszanie wśród amerykańskich dyplomatów.

Po gorączkowych naradach postanowiono w Białym Domu nie dopuścić do dyskusji nad wnioskiem radzieckim w sprawie reprezentacji Chin. Delegat amerykański w Radzie Bezpieczeństwa, Austin, otrzymał polecenie zgłoszenia prowokacyjnego wniosku, skierowanego przeciwko Ludowej Korei, który by mógł posłużyć jako pretekst dla nie dopuszczenia do dyskusji. Ciesząc się z tego pomysłu, faszystowska gazeta paryska „Figaro" pisała: „Inicjatywa amerykańska stanowi zręczny manewr dla zwalczenia programu radzieckiego, mającego na celu przywrócenie pokoju".

Radość okazała się jednak przedwczesna. Tocząca się od kilku dni dyskusja nad porządkiem dziennym obrad Rady Bezpieczeństwa zmusiła dyplomację amerykańską do ostatecznego zrzucenia maski. Oblicze drapieżnych agresorów amerykańskich odsłoniło się w całej swej ohydzie. Przedstawiciel Związku Radzieckiego, J. Malik, w swoim przemówieniu wygłoszonym w dniu 3 sierpnia, udowodnił przy pomocy żelaznej logiki faktów i dokumentów, że rząd amerykański jest agresorem.

Głosowanie nad wnioskiem radzieckim w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, przeprowadzone przez Radę Bezpieczeństwa w sposób nielegalny, gdyż bez udziału przedstawiciela Chin Ludowych, jeszcze raz pokazało, kto jest za drogą pokoju, a kto za drogą wojny.

Narada krajowa aktywu Zw. Bojowników o Wolność

WARSZAWA. — W dniach 4 i 5 sierpnia br. odbyła się narada krajowa aktywu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Referat polityczny w pierwszym dniu obrad wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Zarządu Głównego Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, generał Franciszek Jóźwiak - Witold, na temat: **„Zadania Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Planie 6-letnim".**

Uwaga właściciele!

Rejestracja maszyn przemysłowych dokonana bedzie na całym obszarze Polski

WARSZAWA. — Zgodnie z ustawą z dnia 20 lipca br., Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości rozpoczął rejestrację maszyn przemysłowych, znajdujących się w posiadaniu przedsiębiorstw prywatnych bądź też osób prywatnych.

Rejestracja ma na celu sporządzenie pełnego spisu maszyn przemysłowych, znajdujących się na terenie kraju, w celu odpowiedniego wykorzystania ich dla dobra gospodarki narodowej.

Wszystkie osoby, w których posiadaniu znajdują się maszyny, bez względu na to, czy są one wykorzystywane w produkcji, czy też są one chwilowo nieczynne, obowiązane są zgłosić te maszyny w wydziałach przemysłowych rad narodowych. Odpowiednie formularze, służące do tego celu zostały już rozesłane w teren.

Ustawa przewiduje możliwość przymusowego wykupu maszyn niewykorzystanych bądź też wykorzystywanych niewłaściwie.

Zgłaszanie posiadanych maszyn do rejestracji jest obowiązkowe, zaś ukrywanie, bądź też uchylanie rozmyślne od rejestracji podlega karze więzienia do lat 3 oraz grzywnie.

Rada Ministrów NRD zatwierdziła projekt ustawy o wyborach

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN, Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej zatwierdziła na ostatnim posiedzeniu projekt ustawy o wyborach do Izby Ludowej, landtagów, kreistagów i reprezentacji gminnych, które to wybory odbędą się 15 października 1950 roku

Proces w Bukareszcie

Szpiedzy Tito w Rumunii ujawniają zbrodnicze plany siania dywersji

BUKARESZT. — Przed bukareszteńskim Trybunałem Wojskowym toczy się proces grupy szpiegów Tito-Rankowicza.

Zarówno akt oskarżenia, jak i zeznania przyznających się do winy agentów wywiadu Tito dają obraz nikczemnych zbrodni dokonanych przez faszystowską klikę Tito przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej.

Jak wynika z zeznań oskarżonych, faszystowska banda Tito-Rankowicza stworzyła na terytorium Rumunii rozgałęzioną sieć szpiegowską, mając na celu po pierwsze: wykorzystanie szowinistycznych nastrojów, panujących wśród nacjonalistów serbskich w Banacie, po drugie zaś — podważenie gospodarki Rumuńskiej Republiki drogą organizowania sabotażu i dywersji.

Z materiałów aktu oskarżenia oraz z zeznań oskarżonych i świadków wynika, że kierownikiem titowskiej akcji szpiegowsko-dywersyjnej w Rumunii jest b. pierwszy sekretarz poselstwa jugosłowiańskiego w Bukareszcie, oficer OZNA, Duszan Jowanowicz.

Proces bandy szpiegów titowskich jest jeszcze jednym dowodem, że faszystowska klika Tito, wypełniając wolę swych mocodawców — amerykańsko - angielskich imperialistów — nie zaniechała nikczemnych prób paraliżowania pokojowego budownictwa krajów demokracji ludowej.

Społeczeństwo polskie piętnuje agresję USA w Korei

Cały kraj

czyni przygotowania do I-go polskiego Kongresu Pokoju

WARSZAWA. — Zbliżający się termin obrad pierwszego polskiego Kongresu Pokoju (1 i 2 września br.) spotęgował energię tysięcy aktywistów — bojowników o pokój — członków zakładowych, blokowych, gminnych i gromadzkich Komitetów Obrońców Pokoju, członków tzw. „trójek" i szerokich mas społeczeństwa polskiego, pragnącego pokojowym budownictwem tworzyć nowe, szczęśliwe, socjalistyczne życie.

W stolicy zakończone zostały ostatnio zebrania sprawozdawcze, organizowane dla poszczególnych obwodów przez dzielnicowe Komitety Obrońców Pokoju, na których zaznajomiono zebranych z przebiegiem i wynikami akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. We wszystkich dzielnicach miasta wygłoszone zostały odczyty na temat wypadków w Korei. Odczyty te cieszyły się wielkim zainteresowaniem mieszkańców Warszawy. 22-tysięczna rzesza aktywistów pokoju, członków „trójek", w tym znaczna ilość kobiet, przeprowadziły na terenie miasta szeroką propagandową akcję pokoju.

* * *

Akcja wyborcza delegatów na dzielnicowe konferencje Obrońców Pokoju przybiera w Łodzi na sile. W blokowych zebraniach wyborczych biorą masowy udział wszyscy mieszkańcy bloków, wyrażając swą nieugiętą wolę walki o trwały pokój i postep.

W dniach 1 — 4 bm. odbyło się w Łodzi ponad 100 zebrań wyborczych, na których zgromadzeni po wyrażeniu w licznych wystąpieniach swych uczuć i przekonań, dokonują wyborów delegatów na konferencje dzielnicowe. Szczególnie żywy udział biorą w akcji kobiety i młodzież. Zgromadzeni uchwalają jednogłośnie rezolucje, w których w stanowczy sposób potępiają imperialistycznych napastników na Koreę — morderców bezbronnych kobiet, starców i dzieci koreańskich.

Również zakładowe Komitety Obrońców Pokoju ożywiły swą działalność, prowadząc szeroko zakrojoną akcję uświadamiającą i propagandową wśród pracowników zatrudnionych w zakładach. Na licznych zebraniach robotnicy zobowiązują się w jak najwyższym stopniu przekraczać plany produkcyjne, by w ten sposób przyczynić się do wzmocnienia sił obozu pokoju.

* * *

Z Dolnego Śląska napływają również meldunki o podejmowaniu przez poszczególne załogi zobowiązań produkcyjnych. M. in. załoga kopalni im. Maurice Thoreza podjęła w związku ze wzmożoną akcją obrony pokoju nowe zobowiązanie długofalowe. **Załoga zobowiązała się wykonać roczny plan wydobycia węgla w pierwszych dniach grudnia, a do końca roku wydobyć ponad plan 64.754 tony węgla.**

Żołnierze anglosascy proszą o azyl w NRD

W dniu wczorajszym dwóch żołnierzy: angielski i amerykański John Waller i Robert Natzkakula, oddało się pod opiekę władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Żołnierze ci oświadczyli, że powodem opuszczenia przez nich jednostek wojskowych było uświadomienie sobie wobec zbrodniczego charakteru polityki prowadzonej przez rządząca na zachodzie klikę wojenną.

Zdradziła ich... mapa

Napad na Północną Koreę

przygotowany był szczegółowo przez sztab amerykański

Cały naród stanął w obronie zagrożonej ojczyzny

Leży przed nami zwykła mapa geograficzna. Odbita jest na glansowanym białym papierze i upstrzona mnóstwem dokonanych w pośpiechu znaków. Kiedy wpatrzymy się w nią uważnie, to przede wszystkim rzucą się w oczy dwa szczegóły: angielskie nazwy wszystkich miast i rzek oraz skierowane na północ grube, czarne strzałki.

Temu, kto uważnie studiował mapę obcego kraju, kreślił na niej znaki w języku angielskim, ani na chwilę nie przyszło na myśl, że ten demaskujący dokument wpadnie w ręce narodu koreańskiego, który w lot odgadnie tajemnicę złowieszczych czarnych linii.

Mapa ta, pozostawiona przez zapomnienie w jednym z licznych safesów sztabu wojsk lądowych lisynmanowskiego ministerstwa wojny i opublikowana 3 sierpnia w prasie koreańskiej, jest szczegółowo opracowanym i zatwierdzonym przez amerykańskich doradców Li Syn-mana bandyckim planem napadu na Północną Koreę.

Zanim przystąpimy do szczegółowego omówienia mapy, musimy cofnąć się myślą wstecz i przypomnieć okoliczności poprzedzające jej powstanie.

Już 12 stycznia 1949 r. Li Synman obwieścił z trybuny Zgromadzenia Narodowego: „Plan nasz polega na rozwiązaniu i rozbrojeniu armii ludowej w Północnej Korei. Jeśli się to okaże niemożliwe, Komisja ONZ wespół z wojskami amerykańskimi, stacjonowanymi w Południowej Korei podejmą odpowiednie zdecydowane kroki".

W analogicznym duchu wypowiadali się również liczni ministrowie Li Syn-mana. Tak np. premier Li Bum-suk, przemawiając 8 marca ub. r. na uroczystej inauguracji reakcyjnego „Studenckiego Związku Obrony Kraju", którego członkowie rekrutują się spośród kupieckich i obszarniczych synków, nawoływał: „Panowie studenci! Wzywam was do marszu na północ! Zatkniemy sztandar na szczycie Piaktusonu!"

Podczas gdy Li Syn-man i jego marionetkowi ministrowie „mobilizowali" opinię publiczną przy pomocy tego rodzaju histerycznych okrzyków, mocodawcy amerykańscy omawiali z zimną krwią plany wtargnięcia do północnych rejonów kraju.

Owa fatalna mapa, którą obecnie znaleziono, była już odpowiednio opracowana, przemyślana i zatwierdzona przez amerykańskich sztabowców.

Napadu dokonano ściśle według planu tych, którzy udzielali instrukcji i kreślili znaki na mapie Korei. Widzimy więc czarną strzałkę, godzącą ostrzem w Phenjan. To droga pierwszej armii, która miała rozpocząć operacje wojenne z wybrzeży Morza Żółtego w kierunku niewielkiego miasteczka Koranpo. Druga armia miała prowadzić ofensywę od Koranpo do wschodnich wybrzeży.

Na mapie narysowano całą sieć małych trójkącików i kwadracików, wyobrażających oddziały rezerwy, ześrodkowane na linii głównych uderzeń, a w pobliżu 38 równoleżnika — znaki umowne, wyznaczające rozmieszczenie oddziałów uderzeniowych.

W rejonie 38 równoleżnika skoncentrowano około 10 dywizji. Każdej z nich wyznaczono na mapie generalnego planu ściśle określony rejon operacyjny. Słowem, wszystko wyglądało bardzo pięknie... na papierze.

W rzeczywistości zaś gdy tylko na znak dyrygenta z Waszyngtonu wojska marionetkowe ruszyły naprzód, na ich drodze wyrosły nieprzezwyciężone przeszkody. Pierwsze przeciwstawiły się zdradzieckiemu uderzeniu wojska pograniczne, bohatersko odpierając napaść nieprzyjacielską. Wojska południowo-koreańskie rejterowały jak niepyszne, stale atakowane przez oburzony naród koreański, który jak jeden mąż stanął w obronie ojczyzny.

Skoki spadochronowe, popisy samolotów

Atrakcje na Lublinku

dostarczą łodzianom silnych wrażeń

W niedzielę, dnia 27 bm., w Lublinku pod Łodzią odbędą się emocjonujące popisy lotnicze na samolotach wojskowych i sportowych Łódzkiego Aeroklubu Ligi Lotniczej.

Zobaczymy skoki spadochronowe, akrobacje samolotów motorowych i szybowcowych, walki powietrzne, popisy modeli latających i wiele innych atrakcji, które niewątpliwie każdemu widzowi przysporzą dużo silnych wrażeń.

Ponieważ tego rodzaju imprezy cieszą się zawsze dużym powodzeniem — na miejscu czynne będą przez cały czas tj. od godz. 14-ej do późnego wieczora „bufety na kołach".

Na zakończenie pokazów odbędzie się zabawa ludowa, z której całkowity dochód przeznaczony jest na budowę Domu Lotnika w Warszawie.

Bo imprezy te organizowane są właśnie z okazji Święta Lotnictwa. Celem ich jest (a odbywają się one w całym kraju) pokazanie społeczeństwu rosnącej z roku na rok siły naszego lotnictwa, nawiązanie ściślejszego kontaktu między lotnictwem a masami pracującymi i wreszcie — pokazanie społeczeństwu w jaki sposób wykorzystywać będziemy wspaniałe perspektywy rozwoju, jakie otworzyły się przed lotnictwem naszym w związku z Planem 6-letnim.

Centralny obchód Święta Lotnictwa odbędzie się w Warszawie w dniu 20 bm., w innych miastach Polski — w dniu 27 bm. (s)

Dzieci polskie z zagranicy

przyjeżdżają do Łodzi

Dzieci polskie z zagranicy, przebywające obecnie na wczasach w Grotnikach, będą w najbliższą sobotę gośćmi naszego miasta.

Przyjadą do Łodzi rano, po czym po zwiedzeniu miasta udadzą się po południu do ORZZ, a następnie odwiedzą lokal łódzkiego „Ogniska". (v)



Nasze Rady

ŁODZIANIN: — Powinien Pan bezzwłocznie zgłosić się do Przychodni Wenerologicznej pod jednym z następujących adresów: ks. Brzóski 81, Tramwajowa 15, Próchnika 11 i Nowotki 23. Należy żałować, że dopiero po paru latach postanowił Pan się leczyć. Nieleczona dolegliwość jest nie tylko groźna dla dotkniętego nią chorego, ale i dla otoczenia, gdyż jest zaraźliwa. Nie należy tracić nadziei, że uda się Pana wyleczyć.

* * *

„ZROZPACZONA" — PRACOWNICA PZPDz. 1: — Jeżeli nie zdołała Pani załatwić sprawy w Urzędzie Gospodarki Mieszkaniowej — powinna Pani zainteresować nią Radę Narodową swojej dzielnicy. Nie wątpimy, że spotka się tam Pani z życzliwymi wskazówkami.

* * *

RÓŻAŃSKI MARIAN — ZGIERZ: Zainteresowana osoba, którą spotkała przykrość ze strony konduktora, nie chcącego skasować biletu — powinna sama wnieść reklamację, lecz nie za pośrednictwem osób trzecich, którzy zresztą nie podają ani nazwiska, ani adresu rzekomo poszkodowanej. W tym stanie rzeczy nie możemy zająć stanowiska.

* * *

HALINA DULLEK: — Spis żądanych adresów uzyska Pani w Miejskim Ośrodku Informacji ul. Piotrkowska nr 104a.

Zioła i... lody

w pijalni na Piotrkowskiej

Wczoraj otwarto przy ul. Piotrkowskiej 4 pierwszą w Łodzi pijalnię ziół. Wszyscy chorzy na żołądek, wątrobę itd. mogą tam otrzymać zbawcze ziółka.

Amatorów bardziej słodkich rzeczy spotka w pijalni niespodzianka w postaci... lodów różanych, miętowych i wermuthowych. Poza tym znajdą oni jeszcze różnego rodzaju kisiele i wina ziołowe. (j)

Codzienna nowelka „Expressu" **Mark Twain**

Sekretarz senatora

Do niedawna jeszcze byłem prywatnym sekretarzem senatora... Teraz już nim nie jestem. Dlaczego? Opowiem wam o tym pokrótce.

Kiedy pewnego dnia wszedłem do gabinetu mojego chlebodawcy zauważyłem, że senator jest wyraźnie wzburzony.

— Sądziłem, że jest pan człowiekiem zasługującym na zaufanie! — rzekł na wstępie. — Przekazałem panu list grupy moich wyborców ze stanu Newada, którzy prosili mnie, ażeby założono w Baldwin's Ranch urząd pocztowy. Wydałem panu dyspozycje, ażeby w sposób bardzo delikatny i dyplomatyczny odpisał im pan, że nie ma potrzeby zakładania w tej miejscowości poczty.

— Pozwolę sobie zauważyć, że w sprawie tej postąpiłem zgodnie z pańskimi instrukcjami — oświadczyłem senatorowi.

— A ja z kolei pozwolę sobie przeczytać list, który zredagował pan i wysłał w moim imieniu — warknął senator i zaczął czytać:

Do pp. Johna, Smitha i towarzyszy!

Po jakiego diabła potrzebna Wam jest poczta? Kiedy nadejdą do waszej dziury jakieś listy, to i tak, jako analfabeci, nie będziecie ich mogli odcyfrować. A co się tyczy przekazów pieniężnych, pozwolę sobie zauważyć, że byłaby to sprawa jeszcze bardziej ryzykowna, bo nie wiadomo, ile dolarków ugrzęzło by na poczcie. Dajcie więc sobie spokój z podobnymi głupstwami! A jeśli już koniecznie chcecie coś zbudować u siebie, to ładne, solidne więzienie i freblówkę, ponieważ tego rodzaju instytucje z całą pewnością przyniosą wam pożytek. Nie omieszkam poprzeć w tym kierunku waszej sprawy.

Mark Twain za Sen. Jamesa W. N.

— Oto w jaki sposób odpowiedział pan moim wyborcom. A oto i druga próbka pańskiego stylu. Kilku obywateli z Newady przysłało mi podanie, prosząc, ażeby Kongres przeprowadził uchwałę o zarejestrowanie kościoła metodystów w ich stanie. Wytłumaczyłem panu, że sprawa ta podlega raczej kompetencji stanowego ciała prawodawczego, pan zaś miał przekonać moich wyborców, że wobec słabości elementu religijnego w ich obwodzie, nie łatwo będzie zarejestrować kościół metodystów... A pan ujął to w następujący sposób:

Do wielebnego Johna Halifaxa.

W sprawie waszej zwróćcie się nie do Kongresu, który nie interesuje się religią, ale do władz stanowych. Nie spieszcie się jednak zbytnio, bo ziomkowie wasi, aczkolwiek uważacie ich za religijnych, nie są ani roztropni, ani moralni, ani pobożni i dlatego dajcie sobie spokój z waszymi fantazjami! To wszystko, co mogę wam doradzić. List wasz zakończyliście słowami: „Będziemy zawsze się modlili". Owszem, skoro nic lepszego nie macie do roboty, możecie się modlić. Może wtedy rozjaśni się jakoś w waszych łbach.

Mark Twain za Sen. Jamesa W. N.

Pański list wykończył mnie zupełnie w oczach znacznej części moich wyborców! — grzmiał dalej senator — a gwoździem do mojej trumny będzie pański list, zredagowany w moim imieniu do grupy członków rady miejskiej miasta San Francisco, którzy prosili mnie, ażebym poruszył na kongresie prawa miasta San Fricisko do terenów przybrzeżnych. Poleciłem panu napisać do radnych list mocno dyplomatyczny, ponieważ sam nie mam w tej sprawie zdecydowanego stanowiska. A coś im pan odpisał?

Do Szanownej Rady Miejskiej.

Czy panom wiadomo, że ojciec naszej ojczyzny Jerzy Waszyngton odszedł już w zaświaty i że w ten sposób zakończyła się wreszcie jego wspaniała kariera. Znaliśmy wszyscy i podziwialiśmy jego cnotę, dlatego śmierć jego przedwczesna pogrążyła nas w nieutulonym żalu. Umarł 14-go grudnia 1799 roku, a podczas kiedy opłakuje go cały naród, wy wygłupiacie się w tym czasie i zawracacie nam głowę jakiemiś tam przybrzeżnymi terenami...

Kiedy już mowa o sławie, chcę wam przypomnieć historię Newtona, który odkrył, że jabłko spada z drzewa na ziemię. Zjawisko to obserwowało również i przed tym wiele milionów ludzi, ale ponieważ rodzice Newtona byli wpływowymi ludźmi zareklamowali oni „odkrycie" syna no i Newton został uznany za geniusza... O takich i o innych jeszcze rzeczach miło mi jest pogwarzyć z panami, piszcie więc do nas częściej, bo i nam przyjemnie jest wysłuchać waszego sympatycznego ględzenia.

Mark Twain za Sen. Jamesa W. N.

— Taki list to koniec mojej politycznej kariery! — zawołał odkładając list senator, jak zaś starałem się wytłumaczyć mu, że chciałem tylko dyplomatycznie ominąć sprawę terenów przybrzeżnych.

— Istotnie postąpił pan bardzo dyplomatycznie! A już najgorsza jest pańska odpowiedź na list moich wyborców z Humboldt, którzy prosili mnie o przeprowadzenie drogi pocztowej z Indian Gulch do Shakespeare Gap, dawną trasą mormonów. I tu prosiłem pana, ażeby zredagował pan odpowiedź zręcznie i dwuznacznie, pan zaś skomponował następujące idiotyzmy:

Do pp. Perkinsa, Wagnera i towarzyszy.

Sprawa, o której piszecie jest trochę śliska, niemniej wierzę, że drogę Indian możnaby rzeczywiście zrealizować, chociażby tylko dlatego, że w miejscu, gdzie zakręca ona tuż przy łąkach, oskalpowani zostali zeszłej zimy dwaj indiańscy wodzowie, chociaż wielu woli jeździć w innych kierunkach, ponieważ droga jest tańsza i znacznie dostępniejsza, obejmując ważne punkty i krajobrazy pożyteczne dla społeczeństwa tudzież i nas wszystkich. Tak więc musimy w sprawie tej utrzymać stały kontakt.

Mark Twain za Sen. Jamesa W. N.

— Czy nie uważa pan tego listu za stek bzdur i nonsensów?

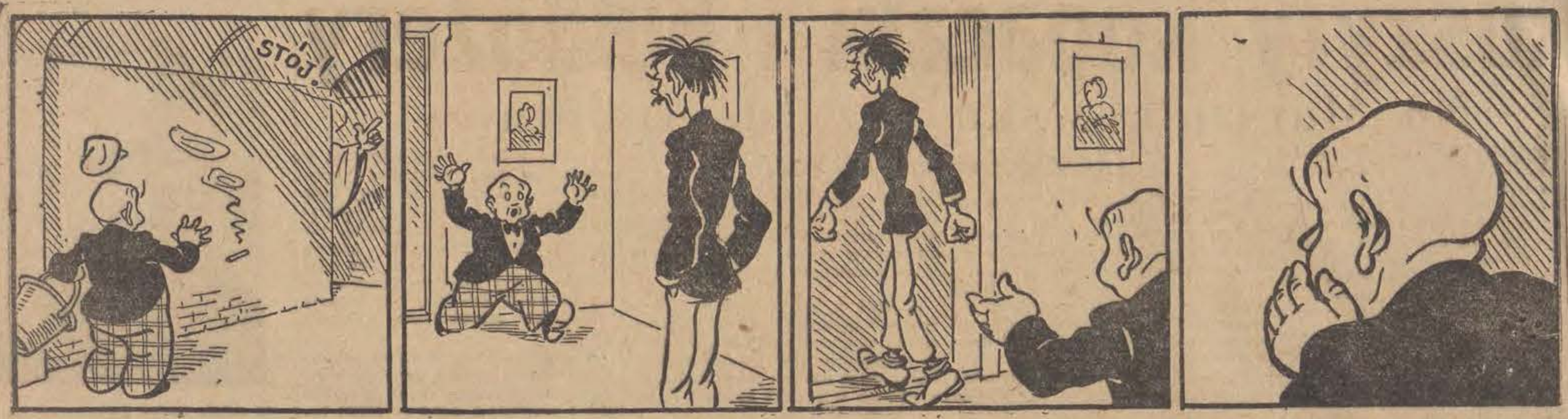
— W istocie panie senatorze... chwilami wydaje on mi się trochę niejasny.

— Tylko niejasny? Dzikusy z Humboldt nie zapomną mi tego listu! Straciłem przez pana szacunek kościoła metodystów, rady miejskiej w San Francisko i w ogóle!... Wynoś się pan stąd do wszystkich diabłów i nie pokazuj mi się więcej na oczy!

Ze słów powyższych wyciągnąłem wniosek, że senator zrezygnował z moich usług, podałem się więc do dymisji i postanowiłem sobie, że nie będę już nigdy więcej prywatnym sekretarzem senatora, ponieważ ludzie tego typu są niewdzięczni i nie potrafią nigdy sprawiedliwie ocenić naszej pracy.

Tłum. T.

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Muszę tylko uważać, żeby nie zapuścić ognia...
DUCH: — Stój! Ani kroku!..
WACEK: — O rety! Duch!

WACEK: — Widziałem ducha!...
WICEK: — E, głupiś! To się nazywa imaginacja z mistyfikacją! Sam tam pójdę i basta!

WACEK: — Wiciuniu! Nie idź! Błagam cię na wszystko!..
WICEK: — Nie zawracaj głowy! Zaraz te duchy przepędzę!

WACEK: — Poszedł! Nie wiadomo, co go tam spotka.. A ja nawet i tutaj się boję, żeby czegoś nie zobaczyć...

Jaja znowu wydatnie staniały

Na skutek zwiększonej podaży jaj postanowiono znowu obniżyć ich cenę.

I tak od 7 bm. we wszystkich sklepach uspołecznionych (MHD, PSS, OSM, PDT) jaja normalne sprzedawane będą po 16 zł sztuka (dotąd po 21 zł), zaś jaja mniejsze „C" — po 12 zł sztuka (dotychczas po 15 zł).

Lemoniady na naturalnych sokach owocowych

Produkcja soków owocowych zwiększyła się już o tyle, że można je będzie używać do wyrobu napojów gazowych.

Zamiast więc lemoniad, produkowanych na ekstraktach, już niedługo będziemy pili „gazowane" napoje o smaku wiśniowym, malinowym, jagodowym itp.

Pierwsze próby dały doskonałe wyniki. Obecnie przeprowadza się kalkulację i po jej zakończeniu można będzie przystąpić do produkcji. (ja)

Skończą się wędrówki na Wólczańską

Reorganizacja lecznictwa

W każdej dzielnicy Łodzi oddzielny obwód ZLP

Badania chorych, zwolnienia, skierowania do szpitala, wypłaty zasiłków — wszystko odbywać się będzie w jednym miejscu

W drugiej połowie lipca została uchwalona ustawa sejmowa o reorganizacji społecznej służby zdrowia. Mocą tej ustawy zlikwidowane będą Ubezpieczalnie Społeczne w całym kraju. Ich dotychczasowa działalność będzie kontynuowana przez dwie instytucje: Zakład Ubezpieczeń Społecznych i nowo utworzony Zakład Lecznictwa Pracowniczego. (ZLP)

ZUS przejmie od Ubezpieczalni Społecznych sprawy poboru składek, wypłaty rent, emerytur i innych świadczeń długoterminowych, zaś Zakład Lecznictwa Pracowniczego — całkowitą opiekę nad chorymi. Po przekazaniu szpitali Radom Narodowym pozostanie mu wyłącznie lecznictwo otwarte. Do ZLP-u zostaną również włączone wszystkie agendy Wydziału Zdrowia.

Organizację ZLP dostosuje się do administracyjnego podziału terenu miasta. W Łodzi powstanie więc 6 obwodów ZLP, nad którymi bezpośredni nadzór sprawować będą Dzielnicowe Rady Narodowe. Obwody te będą podlegać organizacyjnie oddziałom wojewódzkim, a te Centrali ZLP w Warszawie.

Każdy obwód ZLP załatwi chorych bez odsyłania ich gdziekolwiek. A więc badanie chorych, udzielanie zwolnień, wydawanie skierowań do szpitala czy sanatorium, wypłata zasiłku chorobowego — wszystko odbywać się będzie na miejscu. Chorzy z Polesia czy Radogoszcza nie będą musieli tracić czasu i zdrowia na chodzenie do jedynego punktu na Wólczańską — jak to było dotychczas.

Poza tym powstaną podobwody ZLP o tych samych kompetencjach we wszystkich fabrykach włókienniczych, zatrudniających ponad 5 tys. pracowników. Dla fabryk metalowych i chemicznych, ze względu na bardziej niebezpieczny rodzaj pracy, utworzy się podobwody nawet przy mniejszym stanie załogi. Przewiduje się również wspólne podobwody dla mniejszych zakładów pracy zgrupowanych w jednej okolicy.

Fabryczne oddziały ZLP przeznacza się wyłącznie na obsługę pracowników danych zakładów pracy.

Jak widać z tego niepełnego jeszcze planu reorganizacji społecznej służby zdrowia, ma ona na celu przede wszystkim **UPRZYWILEJOWANIE ROBOTNIKA I UMOŻLIWIENIE MU KORZYSTANIA Z POMOCY LEKARSKIEJ BEZ DOTYCHCZASOWYCH FORMALNOŚCI I PRZESZKÓD.**

Reorganiacja ta usprawni również opiekę lekarską nad człowiekiem pracy przez to, że usunie wielotorowość panującą dotąd w lecznictwie społecznym. Przejęcie przez ZLP wszystkich agend Wydziału Zdrowia oraz punktów fabrycznych wraz z ich całym personelem, lekarzami przemysłowymi i służbą pomocniczą, lokalami i wyposażeniem, **pozwoli na pełne i racjonalne wykorzystanie szczupłych, w stosunku do potrzeb, kadr pracowników i urządzeń służby zdrowia.**

Realizacja tego projektu reorganizacji lecznictwa społecznego w Łodzi rozpocznie się już w najbliższym czasie. Należałoby sobie tylko życzyć, żeby to długo nie trwało, bo na poprawę opieki lekarskiej, która do tej pory jest jeszcze niedostateczna, łódzki świat pracy czeka już od dawna! (l)

„Bałtyki" i „Junaki" w sklepie „Motozbytu"

W najbliższych dniach do sklepu „Motozbyt" przy ul, Piotrkowskiej 102a nadejdą rowery polskiej produkcji „Bałtyk" i „Junak" w cenie 17.750 zł. Następnie przewidywany jest transport motocykli marki „Sokół".

Wszyscy, którzy posiadają samochody lub motory, przyjmą napewno z radością wiedomość, że w tymże sklepie są do nabycia akumulatory w cenie od 2525 złotych. (j).

Projekt „Expressu" okazał się słuszny

Będą abonamenty obiadowe

w łódzkich zakładach gastronomicznych

Artykuł nasz, domagający się wprowadzenia w łódzkich jadłodajniach książeczek abonamentowych, nie pozostał bez echa.

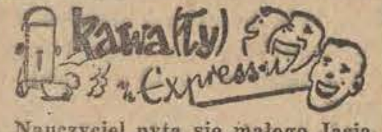
Jak się dowiadujemy, ŁZG zawarły już w tej sprawie umowę z Prezydium Rady Narodowej, której pracownicy korzystają z obiadów na podstawie wykupionych abonamentów.

Obecnie rozważane są możliwości wprowadzenia podobnych książeczek również i dla pozostałych konsumentów.

Projektowane są trzy rodzaje abonamentów: **30-dniowe, przeznaczone na cały miesiąc, 25-dniowe, nie uwzględniające niedziel i 10-dniowe, które byłyby ważne od dowolnego dnia w miesiącu.**

Wydanie takich książeczek powitają niewątpliwie z zadowoleniem dziesiątki stałych bywalców łódzkich jadłodajni. Skończą się wówczas wyczekiwania przed kasą, zabierające codziennie po kilkanaście minut czasu.

Należałoby sobie tylko życzyć, aby prowadzone w tej sprawie rozmowy zakończono jak najprędzej! (a)



Nauczyciel pyta się małego Jasia.

— Jaki jest największy wynalazek z dziedziny pary?

— Parówki z kiełbasą.

* * *

Rzecz dzieje się w garażu. Młody człowiek maluje samochód. Śpieszy się tak, że aż pot wystąpił mu na czoło.

— Czego się tak śpieszysz? — pyta kolega.

— A bo chcę zdążyć, zanim mi cała farba wyjdzie!

Łódzka — najładniejsza!

Wystawa przedłużona

Cała ludność Łodzi i województwa powinna ją zwiedzić by zapoznać się z Planem 6-letnim

Łódź ma znowu uzasadniony powód do dumy.

Jak wiadomo, we wszystkich miastach wojewódzkich otwarto w dniu 22 lipca Wystawy Gospodarcze Planu 6-letniego. **Wystawę łódzką uznano za najładniejszą i najlepiej zorganizowaną. W związku z tym przedłuży się czas jej trwania o dalszy tydzień, aby umożliwić jej obejrzenie wszystkim mieszkańcom miasta i okolicy.**

Oprócz dziesiątków tysięcy łodzian wystawę zwiedziło już także kilkadziesiąt wycieczek z Pabianic, Zgierza, Aleksandrowa i innych okolicznych miasteczek. Największy napływ zwiedzających notuje się zwykle w godzinach popołudniowych.

Dużym powodzeniem cieszą się występy artystyczne. Plac przed estradą i pobliskie ulice zapełniają się wówczas tłumami ludzi, które żywo oklaskują każdy występ zespołów świetlicowych. Nawet drobny deszcz nie potrafi często odstraszyć amatorów tańca i śpiewu.

Dziś w niedzielę, występy rozpoczną się wcześniej niż zwykle, bo już od godz. 10-ej. Oprócz zespołów łódzkich zobaczymy także świetlice z Tomaszowa i Aleksandrowa. Goście wystąpią z pokazami tanecznymi i śpiewem chóralnym.

Największe jednak zainteresowanie wzbudzaja wśród zwiedzających plany i makiety wystawione w witrynach na ul. Piotrkowskiej. Przed oknami, za którymi biela się makiety śródmieścia Łodzi, Starego Miasta czy dzielnicy przemysłowej, gromadzą się ludzie dosłownie przez cały dzień.

Toteż wszyscy, którzy nie mogli jeszcze z rozmaitych względów zwiedzić Wystawy, winni to uczynić w tym tygodniu.

Trzeba tu jeszcze przypomnieć, że dla wygody zwiedzających czynne sa dwie kawiarnie i bar. O jedzenie więc nie potrzeba się martwić. A Wystawę — doprawdy warto zobaczyć! (mk)

Ze zjazdu aktywistów SFOS w Łodzi



W Łodzi obradowali aktywiści SFOS z terenu miasta i województwa, Wpływy na Fundusz Odbudowy Stolicy na naszym terenie przekroczyły w r. ub. 262 miliony zł i były o 36 proc. wyższe aniżeli w r. 1948. W rb przewidywany jest dalszy ich wzrost. Obrady zakończyły się wyborem nowego zarządu Woj. Kom. Odbudowy Warszawy.

Na zdjęciu — prezydium zjazdu.

Listy z Warszawy

Ruszyły kopaczki i buldożery

Na Marszałkowską przyjdą robotnicy

(Korespondencja własna)

„Przyjdzie Wola na Krakowskie Przedmieście! Wyjdzie Powiśle na Marszałkowską!"

Te słowa nieraz padały przed wojną na robotniczych wiecach. Oznaczały one tyle, co zwycięstwo, bowiem jakże daleko było robotnikowi w owych czasach do Marszałkowskiej. Śródmieście Warszawy, główna ulica handlowa, lśniąca blaskiem wystaw, bijąca w oczy przepychem bogactwa dla nielicznych, odpychała robotnika. Spychała go w ghetta zawodowe, w dzielnice fabryczne, w dzielnice ponurych domów czynszowych. Marszałkowska — dla elity. Marszałkowska dla tych, którzy mają pieniądze! To wieściła każda jasna latarnia, to porykiwały przejeżdżające samochody.

A później, kiedy poczęła zniszczona Stolica dźwigać się z ruin, jeszcze raz na Marszałkowską zajrzała potęga pieniądza. Tu powstała owa „parterowa Warszawa", nowa ulica sklepów w betonowych budach, skleconych byle jak, byle handlować, byle cudzym kosztem jak najprędzej się dorobić. Jak najprędzej, bo...

Warszawa, socjalistyczna Stolica socjalistycznego kraju, nie może przecież swego centrum oddać w pacht pasożytom!

* * *

Ruszyły z początkiem sierpnia 1950 r. buldożery i mechaniczne kopaczki. „Artyleria budowlana" wzięła pod obstrzał starą ulicę Marszałkowską. Z trybuny II Konferencji Warszawskiej PZPR padły słowa: „Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa".

Cóż one znaczą?

Oznaczają, że socjalistyczne miasto będzie miało nowe centrum, w którym zamieszka świat pracy. Zniknie przypadkowy handel, dzielnica obsłuży nie tylko swoich mieszkańców, ale także i wszystkich, którzy do Stolicy przyjeżdżają.

Oznaczają, że centrum to otrzyma nową, piękną formę, wyzbywając się całego tandetnego szychu burżuazyjnego budownictwa. Budowa MDM stanie się w Stolicy największą inwestycją Planu 6-letniego, będzie nowym rewolucyjnym skokiem w dziedzinie odbudowy.

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, w odróżnieniu od osiedli mieszkaniowych takich jak Młynów, Mirów, Muranów, nie będzie nosiła jedynie mieszkalnego charakteru. Weźmie czynny udział w wielkomiejskim życiu społecznym miasta.

* * *

A teraz kilka liczb. W r. 1955 w Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej zamieszkiwać będzie 45 tysięcy mieszkańców. W połowie w przebudowanych domach już istniejących, w połowie w domach nowych. Te nowe domy — to 6 tysięcy mieszkań, w największej swej części dwu i trzypokojowe. Wszystkie te domy będą zaopatrzone w najnowsze zdobycze kultury mieszkaniowej: łazienki, windy, centralne ogrzewanie, gazowe kuchnie, zsypy na śmieci, specjalne pralnie, nawet specjalne pomieszczenia na wózki dziecięce, tyle kłopotu sprawiające mieszkańcom wyższych pięter.

Oprócz mieszkań — dla zaspokojenia wszelkich potrzeb czterdziestopięciotysięcznej rzeszy swych mieszkańców i wszystkich gości — MDM będzie posiadać 3 szkoły zawodowe, 8 szkół podstawowych i 11-letnich, 11 żłobków, 9 ośrodków zdrowia, 8 aptek, 2 szpitale, 4 kina, 5 teatrów, Dom Kultury, bibliotekę, 18 świetlic i klubów, basen pływacki kryty, ratusz dzielnicowy i gmach Komitetu Dzielnicowego Partii, straż ogniową, garaże na 700 samochodów, 5 ciepłowni dzielnicowych.

Sieć 200 sklepów rozwiąże zagadnienie zaopatrzenia dzielnicy. Będą to sklepy większe, nieporównanie piękniejsze niż wszystkie te, które posiadała dawna Marszałkowska prywatnych kupców i dusigroszy — sklepy spoieczne.

* * *

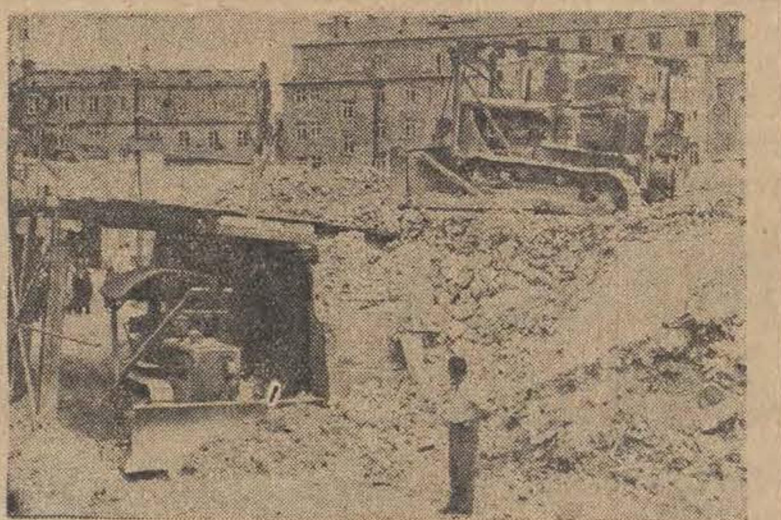
Ruszyły na Marszałkowskiej kopaczki i buldozery. Przyglądają się ich pracy mieszkańcy Warszawy, ciesząc się z góry nowym fragmentem pięknego, wskrzeszonego i przebudowanego miasta.

Zawrzała praca na placach oczyszczonych z ruin. Pośpiesznie idzie odgruzowywanie innych terenów. Do roboty jest bardzo wiele. Trzeba zbudować przecież milion osiemset tysięcy metrów sześciennych budynków mieszkalnych, sześćset dziewięćdziesiąt tysięcy metrów sześciennych lokali handlowych i usługowych. Trzeba dziesięć tysięcy ton żelaza, dwadzieścia tysięcy metrów kwadratowych szkła, 460 wind...

Trzeba wreszcie — oprócz pieniędzy i materiałów, które są — olbrzymiej pracy ludzkiej i wielkiego entuzjazmu, takiego jaki towarzyszył budowie Trasy W — Z. Ten właśnie entuzjazm zdoła wykrzesać z siebie klasa robotnicza Stolicy. Wywoła go umiłowanie swego miasta, ukochanie nowej Ojczyzny, budującej socjalizm Polski Ludowej.

Bo przecież realizują się stare hasła nielegalnych wieców. Wychodzi Wola na Krakowskie Przedmieście. Wychodzą robotnicy innych dzielnic z dymu kominów i nędzy czynszowych domów. Wychodzą na Marszałkowską, nową socjalistyczną Marszałkowską!

jd.



Zmechanizowane odgruzowanie terenu przy ul. Marszałkowskiej. Wielki spychacz radzieckiej produkcji „Staliniec", w ciągu dnia pracy usuwa od 600 do 700 m sześć. gruzu w promieniu 50 m.



Wielka kopaczka przy pracy na ul. Marszałkowskiej.

Za konkurs i współzawodnictwo

Nagrody dla pracowników PSS

NAJ-czyściej -ładniej -uprzejmiej w sklepie spożywczym [illegible]y ul. Sanockiej 24

W wyniku konkursu czystości, estetyki i uprzejmości w sklepach PSS w Łodzi, zakończonego 31 lipca rb., nagrody otrzymały następujące obsady sklepowe:

I nagrodę — sklep przy ul. Sanockiej Nr 24 po 20.000 zł na osobę. II nagrodę — sklepy przy ul. Rzgowskiej 53, Ludwiki 7, Piotrkowskiej 27 i Limanowskiego 146 — po 15 tysięcy na osobę, III nagrodę w wysokości po 8.000 zł na osobę przyznano 15 sklepom, oraz dwóm stoiskom Domu Towarowego.

We współzawodnictwie pracy w II kwartale rb. pierwsze miejsce w dziale sklepów spożywczych zdobyła obsada sklepu przy ul. Zgierskiej 153 (nagrody po 10 tys. złotych), pierwsze miejsce w dziale masarskim i nagrody po 8 tys. złotych — obsada sklepu przy ul. Piotrkowskiej 43, w nabiałowym — sklep przy ul. Stalina 62 (nagrody po 6 tys. zł), w dziale chemicznym — sklep przy ul. Legionów 25, skóra i obuwie — Dom Towarowy przy ul. Piotrkowskiej nr 100, dział włókienniczy — Dom Towarowy przy ul. Armii Czerwonej itd.

Uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom w konkursie estetyki, czystości i uprzejmości oraz II etapu wspózawodnictwa pracy odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 15-ej w sali Zrzeszenia Sportowego „Spójnia" w Helenowie. Po rozdaniu nagród — bogata część artystyczna.

Nasi laureaci



W dziale teatru Państwową Nagrodę Artystyczną pierwszego stopnia przyznano Aleksandrowi Zelwerowiczowi za twórczą pracę artystyczną i działalność pedagogiczną.

SCENA i ekran

BRAWO „DWIE BRYGADY"!

Jury Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach przyznało nagrodę za najlepszy film eksperymentalny pełnometrażowemu filmowi polskiemu „Dwie brygady".

Film ten jest wspólnym dziełem zawodowych filmowców z reżyserem E. Cękalskim na czele oraz słuchaczy Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi.

Uzasadniając przyznanie nagrody, jury stwierdziło, iż film ten ukazuje w nowy sposób jak dzięki współpracy artystów z robotnikami rodzi się nowa sztuka i wytwarza doskonalszy socjalistyczny stosunek do pracy.

Jury festiwalu przyznało poza tym honorowe wyróżnienie za średniometrażowy film polski „Szeroka droga", będący, jak głosi orzeczenie, przekonywującym wyrazem entuzjazmu i ofiarnej pracy ludu pracującego.

SUKCESY W NRD

Bawiący od szeregu dni na gościnnych występach w Niemieckiej Republice Demokratycznej zespół baletowy świetlicy Zakł. Przem. Baw. im. Harnama w Łodzi osiągnął wielkie sukcesy, występując w największych ośrodkach przemysłu włókienniczego NRD. Sympatia, z jaką spotkali się robotnicy-artyści wśród niemieckiej klasy robotniczej oraz liczne prośby załóg fabrycznych spowodowały przedłużenie występów zespołu o dalszy tydzień.

Uczestnicy zespołu w pismach skierowanych do Zarz. Gł. Zw. Włókniarzy podkreślają niezwykle serdeczne przyjęcie, jakie zgotowano zespołowi we wszystkich ośrodkach robotniczych, w których odbywały się występy.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

49)

— I cóżeś z niej zrobił? Do czegoś ją doprowadził?... Wiedziałeś, kim jest dla mnie ta dziewczyna! Kochałem ją i znajomość naszą potraktowałem na serio... Chciałem się z nią ożenić... A ty...

Henryk Karwicz przerywa mu swoim równym, chociaż zduszonym głosem.

— Skąd możesz wiedzieć, jakie miałem i mam w stosunku do niej zamiary?

— O! — wybuchnął Jerzy. — Znam cię dobrze! Tacy, jak ty, nie są zdolni do prawdziwej miłości! Ot, po prostu chciałeś się z nią zabawić, jak z wieloma innymi... A że chwilowy swój kaprys zaspokoisz cudzą krzywdą, to jest bardzo w twoim stylu!...

— Milcz! Jak śmiesz tak mówić do mnie! — w głosie Karwicza dźwięczy żelazo, ale Orten staje się coraz nieustępliwszy.

— Chciałem ci już dawno powiedzieć w oczy to, co o tobie myślę! Jesteś egoistą, człowiekiem bezwzględnym, bez serca! Człowiekiem, który nie umie nigdy zdobyć się na jeden szlachetniejszy gest!

Teraz już nie tylko oczy i głos Karwicza są żelazne. Teraz on cały staje się bryłą rozgrzanego do czerwoności żelaza. Zaciska garść i wyrzuca z siebie groźnie, ostrzegawczo:

— Dość tego! Nie jesteś moim sędzią! Nie tobie sądzić mnie! Jaki jestem, taki jestem! Ale kim jesteś ty? Marny inżynierku, który byłeś szczęśliwy, że dzięki mnie wkręciłeś się w sfery fabrykanckie! Chłystku jeden!... Pętaku!... Precz stąd, bo wezmę cię za kark i wyrzucę za drzwi!

W ustach wielkiego fabrykanta te ostatnie słowa nabrały specyficznego dźwięku i posmaku. Na Ortena padły one, niby ciężkie krople, które przepełniły czarę jego wściekłości.

Pękły ostatnie hamulce jego woli.

Krótki błysk — i oto mocno zaciśnięta pięść Ortena uderzyła Karwicza z całych sił w lewą stronę szczęki.

Uderzenie było tak niespodziewane, tak druzgoczące przy tym, że Henryk, straciwszy równowagę, lekko zamroczony padł na ziemię, instynktownie wyciągnąwszy za siebie prawą rękę.

Uczuł w przegubie ostry, dominujący ból, momentalnie jednak zerwał się i rzucił na przeciwnika.

Ten, atakując z kolei, zasłonił się lewą ręką, a Karwicz, uderzywszy o nią, uczuł znowu w przegubie wściekły ból.

— Widocznie zwichnąłem, albo złamałem rękę! — pomyślał i poniosła go tym straszniejsza furia, że uczuł się bezbronnym.

Był o wiele silniejszy i bardziej wysportowany od Ortena. Gdyby nie ta ręka, zmiażdżyłby go bez trudu. Czy jednak da sobie z nim radę, władając teraz jedną tylko ręką i to w dodatku lewą?

Nowy cios, który ugodził go w twarz, rozwścieczył go do reszty. Uderzenie było tak silne, że Karwicz zorientował się, że wobec furii przeciwnika będzie musiał ulec w tej nierównej walce: a był za ambitny, żeby skapitulować.

Cofnąwszy się krok w tył, sięgnął błyskawicznie do tylnej kieszeni spodni i zaraz potem zamigotało w jego garści małe płaskie „Parabellum".

— Precz, bo będę strzelał! — syknął przez zaciśnięte zęby.

Widok broni w ręce przeciwnika zamiast uspokoić, raczej rozjuszył jeszcze Jerzego Ortena.

Porwawszy stojącą w lodzie butelkę, z całej siły ugodził nią w dłoń, trzymającą rewolwer.

— Chcesz jeszcze strzelać?... Bydlę jedno! — zapienił się.

Rewolwer wysunął się z palców Karwicza i ze stukiem upadł na ziemię, a Ortena poniosło. Cała jego nienawiść, żal, zazdrość i wściekłość skoncentrowała się teraz w krótkich, ale strasznych ciosach, padających na opierającego się o ścianę przeciwnika.

Ten bronił sie już słabo, niezdarnie zasłaniając się lewą ręką, a uderzenia Ortena dwoiły się i troiły.

Jedno z nich rozbiło Karwiczowi nos, drugie rozcięło dolną wargę — i oto twarz jego zmieniła się w krwawą maskę, straszną, potworną.

Obaj przeciwnicy walczyli po męsku: bez krzyku, bez słowa. Ale w pewnej chwili z ust Karwicza wyrwał się krótki jęk...

Anna dosłyszała go.

Przez cały ten czas — wciąż jeszcze odurzona alkoholem i przerażona tym, co się stało — siedziała skulona i nie wszystkie obrazy dochodziły do pełni jej świadomości.

Wiedziała, że ci mężczyźni kłócą się, że nawet rozpoczęli bójkę o nią... Ale ta bójka stała się tak straszna, że nieledwie oprzytomniała.

Delikatna, buduarowa panna, subtelna z natury, nie była jeszcze nigdy świadkiem podobnie brutalnego zajścia. A, to co się działo, było więcej niż brutalne. Okrwawiona, zmasakrowana twarz Henryka wyglądała strasznie, a Orten miał oczy mordercy.

— Zamorduje go! — zadygotała pełna zgrozy.

Gdyby walka nie odbywała się w cichości, może krzyk jednego z nich wyzwoliłby również i z jej krtani zamarły w tej chwili głos. Ale oni walczyli dalej w głuchym milczeniu i na próżno Anna usiłuje zawołać o pomoc. Jej wargi są jak gdyby sparaliżowane, język formalnie przylepił się do wyschniętego podniebienia. (D.c.n.)

Pod ostrym kątem

Kameleon

„To nie sztuka zabić kruka, ale wyczyn całkiem świeży — sztuki czynić wśród... odzieży".

Szary płaszcz deszczowy z pepitki z kapturem — pod wpływem paru kropel deszczu, niczym kameleon, zmienił swój kolor i zagrał wszystkimi kolorami tęczy, obramowanymi ponadto plastronami ciemnych zacieków. Laury tym razem zbiera MHD przy ul. Piotrkowskiej nr 154, gdyż nie tylko sprzedany tam płaszcz, ale i kierowniczka sklepu, jak kameleon — zmieniła skórę.

Zadysponowała czasem i nogami robotnika, który płaszcz ten nabył tu dla swojej żony. Obiecała sprawę załatwić. Ale..

— Jaki Paragwaj?! Nie wiem, o co pani chodzi — bronił się robotnik, żądając zwrotu pieniędzy.

— Paragon! Póki nie odda mi pan paragonu, nie przyjmę płaszcza!...

Gdy wreszcie zrozumiał o co chodzi i wyjaśnił, że nie przechowuje kwitków, wydawanych przy zakupie w sklepach, odprawiła go z... przysłowiowym kwitkiem.

— Sprawa o mnie nawet nie musnęła — wyjaśnia dyrektor handlowy MHD — istnieje przecież wyraźna instrukcja o zwrocie klientom pieniędzy, względnie zamiany, jeżeli sprzedany towar posiadał ukryte wady, nie uwidocznione przy kupnie.

Wobec powyższego proponujemy „muśnięcie", które jak kameleon przeobrazi porządki, istniejące w niektórych sklepach handlu uspołecznionego, gdzie personel powinien znać obowiązujące instrukcje.

Nie koniec jednak na tym. „Muśnięci" powinni być również „sztukmistrze", oddający do przemysłu produkcji odzieżowego tkaniny, które pod wpływem wilgoci jak przysłowiowy kameleon zmieniają kolor!

Oddał model szybowca poleci bezpłatnie nad miastem

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o zaginięciu modelu szybowca o znakach rejestracyjnych J.E.—204 oraz apel o odniesienie „zguby" pod właściwy adres.

Liga Lotnicza, dziękując nam za okazaną pomoc, komunikuje, że model został znaleziony i przekazany okręgowi LL. Uczynił to pracownik podstacji Elektrowni Łódzkiej ob. Zarzycki, któremu Liga serdecznie dziękuje i zaprasza za naszym pośrednictwem do bezpłatnego lotu propagandowego nad Łodzią.

Bilet jest już przygotowany w lokalu Ligi przy ul. 22 Lipca 1-3 (6-go Sierpnia), gdzie ob. Zarzycki ma się zgłosić.

Konkurs teatralny dla zespołów świetlicowych

W najbliższych dniach rozpisany będzie konkurs na wystawienie współczesnej sztuki polskiej. W konkursie tym będą mogły wziąć udział wszystkie zespoły świetlicowe. Oddzielną częścią konkursu będą również inscenizacje współczesnych polskich utworów poetyckich i muzycznych.

Eliminacje konkursowe rozpoczną się w grudniu rb., finały przewidziane są na luty przyszłego roku. (m)

O czym kierownicy muszą pamiętać

Specjaliści — do swego zawodu!

Oportunizm i wygodnictwo przeszkodą w realizacji właściwej polityki kadr

Olbrzymie zadania, jakie nakłada na nas Plan 6-letni oraz związana z tym konieczność zmobilizowania wykwalifikowanych pracowników i szkolenia nowych kadr — oto zagadnienia, którymi żyją dziś masy pracujące naszego kraju. Powstają nowe kursy, nowe szkoły zawodowe, coraz więcej robotników i chłopów zajmuje wysokie stanowiska, zarówno w administracji państwowej, jak i w przemyśle.

Młodzi technicy, inżynierowie, lekarze, zatrudnieni w myśl dekretu o racjonalnej gospodarce kadrami — po raz pierwszy w tym roku skierowani zostali planowo do zakładów pracy, gdzie byli niezbędni.

Jednakże wśród tego ogólnego dążenia do realizacji wytycznych V Plenum KC PZPR zdarzają się wypadki, świadczące, że są jeszcze u nas poszczególni kierownicy, którzy nie uczynili żadnego wysiłku w kierunku umożliwienia zatrudnionym u nich pracownikom zdobycia awansu społecznego, którzy trzymają zazdrośnie pod kloszem poszukiwanych fachowców, używają ich... do wypełniania druków i nie zezwalają pod żadnym pozorem na przeniesienie ich do właściwej pracy.

Na przykład pracownik, zatrudniony w jednej z gminnych Rad Narodowych na terenie województwa łódzkiego, po 4-letniej nienagannej służbie, zasługujący zdaniem jego władz zwierzchnich na awans społeczny — nie mógł uzyskać od swego bezpośredniego kierownika zwolnienia, mimo, że prośbę swoją motywował chęcią pogłębienia wiedzy w większym ośrodku, gdzie poza tym miał możność objęcia pracy w WRN.

— Nie mamy następcy! — brzmiała odpowiedź. — A przecież w tym wypadku nie chodziło bynajmniej o wykwalifikowaną, nie do zdobycia siłę! Dopiero, gdy zainteresował się tą sprawą Wydział Kadr przy Prezydium WRN — pracownikowi temu została otwarta droga do dalszego awansu.

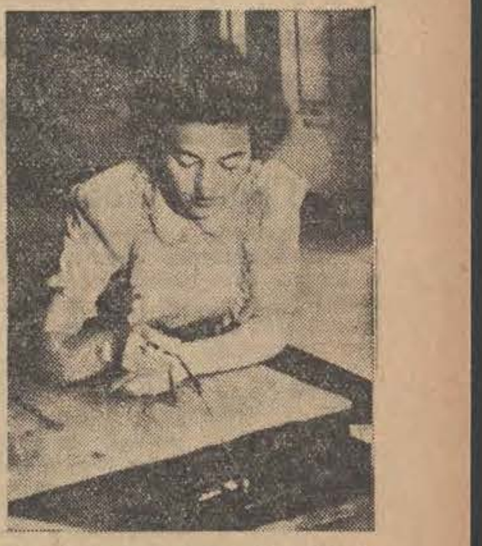
Bardziej jednak barwny jest inny przykład.

W Oddziale Drogowym PKP w Stargardzie pracuje na t. zw. stanowisku referendarza dyplomowany technik drogowy z 10-letnią praktyką, zatrudniony tam przy wypełnianiu druczków, redagowaniu listów, sporządzaniu wykazów w sprawach.. ogrodnictwa i kwiatów dla PKP. Czytelnik nasz pomimo wielu próśb o umożliwienie mu pracy w jego zawodzie, choćby np. przy budowie Nowej Huty pod Krakowem — nie uzyskał zwolnienia, choć obecne jego czynności mogliby wykonać również pracownicy nie wykwalifikowani.

— Uważam — pisze z rozgoryczeniem nasz Czytelnik — że zgodnie z wytycznymi V Plenum KC PZPR, istnieje możliwość dania mi takiej pracy, gdzie byłaby wykorzystana posiadana przez mnie wiedza techniczna, a jednocześnie miałbym możność pogłębienia jej i zapoznania się z nowymi socjalistycznymi metodami tej dziedziny pracy.

...Teraz żałuję, że chodziłem 13 lat do szkoły, męcząc się po nocach i wyrywając ostatni grosz ojcu, który jako chłop małorolny i robotnik kolejowy — borykał się przez całe życie, mając na utrzymaniu 8 osób...

Oto dwa wymowne fakty, charakteryzujące dobitnie stosunek niektórych kierowników do zagadnienia wykwalifikowanych kadr, potrzebnych do właściwej pracy i na właściwym miejscu w gigantycznych zadaniach, jakie stawia Plan 6-letni. (p)



Cecylia Balcy, pracownica fabryki maszyn w Bielsku ukończyła jako prymus półroczny kurs techniczno-konstruktorski, zorganizowany przez Łódzki Ośrodek Szkolenia Zawodowego.

Na zdj.: ob Cecylia Balcy podczas zajęć na kursie.

Wczasy na jeziorach mazurskich



Statek „Kryniczanka" w drodze do Mikołajek. Statki Żeglugi Polskiej na trasie Mikołajki — Puciane — Pisz cieszą się ogromnym powodzeniem wśród wczasowiczów.

Nasi czytelnicy piszą

KTO MA RACJĘ?

„W roku ubiegłym odebrano mi kuchnię, przydzielając ją ob. Lisiakowej. Odwołałem się wówczas do MRN, która orzekła, że decyzja DRN była bezprawna i poleciła ją anulować. Od tego czasu minęły jednak miesiące, a DRN nie ma wcale zamiaru wypełnić zlecenia swej władzy nadrzędnej. Kuchnia pozostaje nadal zajęta. Proszę więc o wyjaśnienie, czy DRN nie ma obowiązku honorowania zleceń prezydium MRN-u.

Józef Banat
inwalida wojenny,
Żeromskiego 67".

Sądzimy, że w tej sprawie zabierze głos DRN Łódź — Śródmieście.

— Poznałam sens walki o pokój!

Wybieramy delegatów na dzielnicowe konferencje Obrońców Pokoju

Od kilku dni w poszczególnych dzielnicach Łodzi odbywają się zebrania mieszkańców bloków w celu wyboru delegatów na dzielnicowe konferencje Obrońców Pokoju. Ruch pokoju zatacza bowiem coraz szersze kręgi, ogarniając wszystkich ludzi bez różnicy wieku, płci i zawodów.

W dniu wczorajszym odbyły się zebrania komitetów blokowych na terenie dzielnic: Śródmieście, Ruda Pabianicka, Górna, Bałuty i Widzew.

Stałem w bramie domu przy Al. Kościuszki 39, niezdecydowanie rozglądając się po licznych drzwiach.

— Pan zapewne na konferencję wyborczą — zagadnął mnie schodzący mężczyzna — Zebranie odbywa się w świetlicy Związku Pocztowców.

Wszedłem na salę. Przemawiała przewodnicząca zebrania.

— Po wysłuchaniu referatu przystąpimy teraz do drugiego punktu porządku — wyboru członków komitetu blokowego Obrońców Pokoju oraz delegatów na konferencję dzielnicową...

Przewodnicząca rozłożyła listę.

— Kandydatami do komitetu blokowego są: Strojanowska, Walczykiewicz, Gejhojft, Ignaśiak, Czaplewski, Nalbertowicz i Łuczak. Na konferencję zaś: Szygandowski, Stanisławski, Galewicz, Kaczmarek, Kopeć i Sarnowski.

Wyczytani znani są wszystkim mieszkańcom bloku 374, dlatego też lista zostaje przyjęta jednogłośnie. Zebranie zakończone. Powoli sala pustoszeje.

— Pani Strojanowska, idziemy! Siedząca przy filarze kobieta drgnęła, wyrwana z zadumy.

— Myślałam o tym, co usłyszałam w referacie — mówi na swe usprawiedliwienie. — Walka o pokój... Ręce precz od Korei — powtarza półgłosem. — To są wielkie hasła — Przypomniało mi się moje dziecko, które zginęło tragicznie w czasie tej wojny. I zobaczyłam równocześnie oczyma wyobraźni, tysiące dzieci ginących w czasie bombardowań na Korei. Rozpacz matek. Ten mały obrazek powiedział mi wszystko. Poznałam sens walki o pokój. Muszę dołożyć sił tak w pracy zawodowej, jak i w akcji agitacyjnej, by dać należytą odpowiedź agresorom imperialistycznym!...

— Jesteśmy z mężem do głębi oburzeni napaścią na naród koreański, wierzymy jednak, że obóz pokoju odniesie całkowite zwycięstwo! — kończy z mocą. (j)

Lody porcjowe i „na patyku" produkują ŁZG

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne uruchamiają przy ul. Stalina 1 centralną wytwórnię lodów.

Wytwórnia ta zaopatrzy wszystkie kawiarnie ŁZG, poza tym produkować będzie również lody w opakowaniu.

Lody te, podobne kształtem do dawniejszych „pingwinów", nie będą się różniły w smaku ani gatunku od porcji, podawanych w kawiarniach. Sprzedażą ich zajmą się specjalni roznosiciele.

Wykłady już się rozpoczęły

Na kursie przedegzaminacyjnym uczy się 1000 kandydatów na wyższe uczelnie

Od kilku dni trwają już wykłady i zajęcia na kursie przedegzaminacyjnym, zorganizowanym przez ZAMP. W gmachu Politechniki Łódzkiej rojno jest przez cały dzień, bowiem ponad 1000 kandydatów na wyższe uczelnie uczy się tu na dwie zmiany.

Blisko 80 procent słuchaczy kursu — to młodzież robotnicza i chłopska, która z pełnym zapałem przystąpiła do pracy. Powstał już nawet projekt zorganizowania współzawodnictwa między poszczególnymi grupami — Zespołami Samopomocy w Nauce (ZSN).

Słuchacze wybrali też własny samorząd, którego przewodniczącym został kol. Zientalak. Codziennie odbywają się we wszystkich grupach tzw. „prasówki", na których słuchacze kursu omawiają aktualne zagadnienia, poruszane na łamach prasy. (l)

Dbają o zdrowie w mieście Piotrkowie

W trosce o polepszenie warunków zdrowotnych piotrkowskiego świata pracy uruchomiono ostatnio w Piotrkowie Centralną Poradnię Dentystyczną.

Na ukończeniu są również prace związane z uruchomieniem dla huty „Hortensja" przyfabrycznego ośrodka zdrowia, a przy hucie „Kara" w najbliższym czasie uruchomiony będzie nowocześnie urządzony żłobek.

Kursy sztuki cyrkowej

Najwięcej zgłasza się kobiet

Egzaminy eliminacyjne w końcu sierpnia

Poszczególne cyrki, w przerwach między punktami programu, nadają ostatnio komunikaty, o przyjmowaniu zapisów na kursy sztuki cyrkowej.

Kandydaci na kurs napływają coraz liczniej. Wymaga się od nich nie przekroczonych 18 lat życia, ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, świadectwa lekarskiego oraz zaświadczenia o zgodzie rodziców.

Większość zgłaszających się — to kobiety. Wszyscy kandydaci poddani zostaną w końcu sierpnia egzaminowi eliminacyjnemu, który będzie miał na celu ocenę ich zdolności do wykonywania zawodu.

Kurs odbędzie się w Warszawie i potrwa od 1 września do 25 czerwca przyszłego roku. Absolwenci, którzy wykażą się odpowiednim przygotowaniem zostaną zatrudnieni w jednym z cyrków państwowych.

Większość wykładowców na kursie stanowić będą sami artyści cyrkowi, którzy w okresie wolnym od pracy na arenie zajmą się szkoleniem młodego narybku. Zależnie od uzdolnień, uczniowie przydzieleni zostaną do sekcji akrobatycznej, rowerowej, trapezowej, akrobacji na drążkach itp.

Kandydaci na clownów, prócz zdolności gimnastycznych, wykazać się muszą dobrą mimiką i dykcją.

Drugie plenum GKKF

Musimy szkolić kadry

Sport polski może poszczycić się poważnymi osiągnięciami, ale ma nie mniej poważne braki

W Warszawie rozpoczęły się obrady II rozszerzonego plenum GKKF w którym biorą udział przedstawiciele WKKF, pionów i zrzeszeń sportowych oraz delegaci polskich związków sportowych.



Zagajając obrady przew. GKKF, poseł Motyka zaznaczył, że przyczyną prawie półrocznej przerwy między obecnym zebraniem a plenum inauguracyjnym GKKF była chęć zwołania tego zebrania po powołaniu terenowych komitetów KF a to celem zanalizowania i podsumowania dotychczasowej działalności GKKF i komitetów terenowych.

SĄ OSIĄGNIĘCIA...

Po wygłoszeniu referatu na temat: **„Zagadnienie kadr na odcinku kultury fizycznej w związku z walką o realizację Planu 6-letniego"**, poseł Motyka wskazał na poważne osiągnięcia sportu masowego i wyczynowego w minionym półroczu, podkreślając specjalnie wzrost liczby kół, LZS-ów i klubów, ciągłe podnoszenie rekordów w pływaniu, sukcesy tenisistów, którzy po raz pierwszy w historii sportu polskiego doszli do półfinału strefy europejskiej w Pucharze Davisa, osiągnięcia lekkoatletów i wreszcie największy sukces — **zdobycie mistrzostwa świata w gimnastyce kobiet przez Helenę Rakoczy.**

Do dodatnich pozycji należy również poprawienie składu ideologicznego i socjalnego władz sportowych na każdym szczeblu komitetów KF.

...ALE SĄ I BRAKI

Mimo tych osiągnięć — mówił poseł Motyka, — **jest jeszcze sporo braków.** Najważniejszym z nich jest **niedostateczne jeszcze przełamanie burżuazyjnych naleciałości w sporcie.** Zdarzają się — choć coraz rzadziej — **ekscesy na boiskach, pieniactwo, kaperunek.** Objawy te spotykamy jeszcze w całym kraju, ale **najbardziej niebezpieczną formę przybiera ją one w woj. katowickim.** Wypływa z tego konieczność dalszego wychowywania zawodników i publiczności.

Poważnym brakiem jest nie spełnienie jeszcze przez komitety KF, zwłaszcza terenowe, kierowniczej roli wychowania fizycznego, przez co wiele wytycznych I Plenum nie zostało wykonane, zwłaszcza z zakresu polityki kadr i programu. Aktywność polityczna i poziom ideowy tych kadr przedstawiają jeszcze wiele do życzenia.

PODNIEŚĆ DYSCYPLINĘ PRACY

W polskich związkach sportowych brak zupełnie na kierowniczych stanowiskach członków ZMP, co oznacza, że nie wychowuje się wśród kadr młodego narybku. Szkodliwym objawem jest jeszcze **zła dyscyplina pracy i często spotykane kumoterskie stosunki.** Aktyw społeczny zarządu głównego toleruje taki stan rzeczy, co jest przejawem nieprzezwyciężonych do końca tradycji mieszczańskich.

WYCHOWAMY NOWE KADRY

Jako zasada generalna musi stanąć problem wysuwania i wychowywania własnych kadr. Oto przyczyny słabego przygotowania kadr do Planu 6-letniego.

1) zła polityka poprzedniego okresu, wynikająca z niedoceniania wagi społecznej kultury fizycznej i braku czujności klasowej;

2) niedostateczne planowanie i realizacja wysuwania nowych kadr, szkolenia i wzrostu kadry społecznej.

Musimy te błędy naprawić.

Wprowadzenie jednolitej polityki kadrowej umożliwi właściwe rozmieszczenie i wzrost kadr. Młode kadry muszą być otoczone opieką ściślej niż dotychczas i powiązane z ZMP i Partią. **Sport polski potrzebuje obecnie 100 tys. aktywistów.**

ŁÓDŹ MA WZOROWE KOŁO

Warunkiem umasowienia sportu jest właściwe postawienie pracy w kołach sportowych i LZS-ach. **Przykładem dobrej pracy jest koło przy Zakładach Odzieżowych w Łodzi.** Powstało ono w 1948 r. i spośród kilku tysięcy pracowników, miało zaledwie 50 członków. Przyczyną bierności koła był zły zarząd. Gdy zmieniło się kierownictwo, koło stało się aktywne i potrafiło zmobilizować do pracy wszystkich swych członków. Obecnie **koło posiada własną brygadę młodzieżową, która podjęła apel Korabielnikowej i zobowiązała się zaoszczędzić 40 tys. mtr. nici.**

Właśnie naszym zadaniem jest wykazanie, że **uprawianie sportu pomaga do lepszej wydajniejszej pracy,** że sport mobilizuje masy pracujące do wykonania zadań postawionych przez Plan 6-letni.

Mimo wielu braków i błędów dotychczasowej pracy postępujemy stale naprzód, toteż jesteśmy pewni — zakończył swój referat poseł Motyka — **kultura fizyczna godnie spełni swe zadania w realizacji Planu 6-letniego.**

Jesteśmy pewni, bo rośnie masowość wychowania fizycznego, mamy coraz bardziej rosnącą opiekę Partii i Państwa oraz wielki przykład i pomoc Związku Radzieckiego.

Boisko czy śmietnisko?

Przechodziłem przez park Poniatowskiego (pierwszą alejką za ul. gen. Świerczewskiego) koło placu, na którym postanowiono urządzić boiska do siatkówki i koszykówki.

Piszę „postanowiono", gdyż dotąd prawie nic w tym kierunku nie uczyniono, poza wkopaniem 4 słupków do siatkówki i dwóch koszy do koszykówki. Cztery pozostałe kosze o żelaznej konstrukcji porzucono w nieładzie i dziś już tylko jeden z nich nadaje się do gry. W trzech pozostałych, widocznie na skutek wywracania ich przez jakieś „wesołe" bandy już są połamane obręcze i deski.

W dodatku na plac ten zaczęto zwozić żwir, śmiecie itp. zasypując nimi częściowo miejsca na boiska. A działo się to już chyba dość dawno, bo góry śmiecia obrosły chwastami.

Ciekawym momentem tej sprawy jest fakt, że kosze przywieziono na plac już w maju (!) a pracę przetransportowania ich z fabryki do parku wykonali junacy SP hufca przy XV Państw. Liceum w Łodzi w ramach 3-dniówek pod kierunkiem władz miejskich.

Chcielibyśmy zapytać, my wszyscy, którzy pracowaliśmy przy transporcie koszy, co na to Zarząd Miejski? Jakiemu klubowi przekazał on plac na urządzenie boisk? I kto pozwala sobie marnować pracę i pieniądze publiczne?

Bo niedbalstwo, jakiego się tutaj dopuszczono, jest karygodne, gdyż sprzęt sportowy, z którego mogłaby korzystać nasza młodzież, niszczeje bezproduktywnie.

J. Apelt
uczeń XV PG i Lic. w Łodzi

Kolarze FSGT jadą do Moskwy

W drodze do Moskwy zatrzymała się w Warszawie ekipa kolarzy FSGT. W skład ekipy wchodzi 7 zawodników i 1 zawodniczka. M. in. znany w Polsce torowiec Nannini, tegoroczny mistrz FSGT na torze Van Glabeke, Supper oraz robotniczy mistrz Francji na szosie Ilitch.

Kolarze francuscy zwiedzili Warszawę po czym udali się pociągiem w dalszą drogę do Moskwy.

W drodze powrotnej zawodnicy FSGT mają wystąpić w Polsce.

TEATRY

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" — godz. 19.15.

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY" — godz. 19.15.

Nowy — Teatr nieczynny.

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" — czyli wodewil warszawski — godz. 19.30.

Lutnia — Teatr nieczynny.

CYRK — Plac Niepodległości. — Dziś ostatnia niedziela. Dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.30.

KINA

ADRIA — Podróże Gulivera — 14, 16, 18, 20, poranek 11.30.
BAŁTYK — Czerwony rumak — 17, 19, 21, poranek 11.
BAJKA — Baryłeczka — 15, 17,30, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 29.
HEL — Kino nieczynne z powodu remontu.
MUZA — Narzeczona z Turkmenii — 16, 18, 20, poranek 11.
POLONIA — Cztery pokolenia — 16, 18.30, 21 — poranek 12.
PRZEDWIOŚNIE — Kłopotliwe alibi — 15, 17.30, 20, poranek 11.
ROBOTNIK — Dziewczęta z baletu 16, 18, 20.
ROMA — Oni mają ojczyznę — 16, 18, 20 — poranek 11.
REKORD — Przybrana córka — 15, 17.30, 20.
STYLOWY — Kłopoty referenta Trziszki — 15, 17.30, 20.
ŚWIT — Powrót do domu — 16, 18, 20.
TĘCZA — Śluby kawalerskie — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Opowieść o prawdziwym człowieku — 16.30, 18.30, 20.30, poranek 10.30.
WISŁA — Maszeńka — 16.30, 18.30, 20.30 — poranek 11.
WŁÓKNIARZ — Dwa ognie — 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.
WOLNOŚĆ — Maaret — 16, 18, 20, poranek — 11.
ZACHĘTA — Ostatnia noc — 16, 18, 20, poranek 11.



Czystka pozawodowa

W Gospodzie Ludowej tłok był niemożliwy. Długo poszukiwałem miejsca zanim zauważyłem jedno wolne krzesło przy stoliku zajętym przez korpulentnego jegomościa zasłoniętego „Expressem".



— Czy można? — spytałem,

— Nie szkodzi, siadaj pan! — mruknął jegomość nie przerywając lektury.

Rozejrzałem się niecierpliwie, lecz kelnerki ani śladu.

Wtem do uszu mych doszły wydobywające się spoza gazety wyrazy śpiewanej półgłosem dość dziwnej piosenki:

Żył sobie piłkarz sławny, bogaty,
W klubie — pięknej „Bawełnie"
Nie żałowano mu ciastków, herbaty
On orżnął ją za to haniebnie...

W tym momencie gazeta opadła i oczom mym ukazała się pulchna twarz Onufrego Piłeczki.

— Dzień dobry, drogi panie Onufry! — zawołałem radośnie. — Coś pan w takim śpiewaczym nastroju dzisiaj?

— Szanowanko. Pytasz redaktor względem tej śpiewki? Uradowanie swoje wyrażam. Zapewne pan już wisz, że w piłkarskich klubach czystkie porządkową uskuteczniają i wszystkie demoralne alimenta na zielone trawe wysyłają? Z Legii, Bawełny i wielu innych klubów tyż. Szczególnie takie przemeblowanie przyda się naszym kochanym prowincjonalszczakom. Wisz pan, takim zduńskowolszczakom ze Stali, z łaskiej Spójni, no i kolejarzom skierniewickim bo oni na sygnały tego, co to w kaloszach po boisku drałuje, nie zważają. U nich nigdy człowiek nie jest pewien czy czasami z boiska nie powróci karetką pogotowia w charakterze zdemolowanego kibica. Jak pragnę...

— Hm, hm. To naprawdę dobre nowiny pan mi zwiastuje — odparłem. — Nareszcie usuniemy z boisk sportowców niezdyscyplinowanych.

— Nie tylko niezdy... zdy... — zająkał się pan Onufry — ...plinowanych, ale uważasz redaktor i największych pod słońcem niewdzięczników. Klub se od giemby ostatnie grosze odejmował żeby dać takiemu odpowiedni sprzęt, opierunek i wszystko, a ten ci jego dobre firme na uszczerbek czyli manko naraża, upijając się i pospolite burdy strugając. Serce mi się jeszcze kraje gdy to czy tam, ale już czuję, że powolutku, po wolutku ogarnia mnie radość...

— No jidz pan — wskazał na stojący przede mną talerz. — Będzie lepiej, możesz redaktor mi wierzyć...

Dziś Widzew gra z Gwardią (Szczecin)

Ciekawy mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi rozegra dzisiaj drużyna Widzewa z Gwardią ze Szczecina.

Zawody odbędą się na stadionie przy Al. Unii o godz. 11. Gwardia należy do bardzo niebezpiecznych przeciwników i w tabeli mistrzowskiej zajmuje drugie miejsce. W razie zwycięstwa Widzew ma szanse awansować z 7 na 6 miejsce.

Dobry bramkarz nie pomógł

Łodzianie przegrali z Gwardią (Kraków) 0:4 (0:2)

Nie poszczęściło się piłkarzom ŁKS Włókniarza w spotkaniu z krakowską Gwardią. Łodzianie przegrali 0:4, do pauzy 0:2 i to zupełnie zasłużenie.



Mecz był ciekawy i chociaż nie na specjalnym poziomie, tym nie mniej przyjemny dla oka i publiczność z zadowoleniem śledziła przebieg gry. Grano miękko, lekko, w czym celowała zwłaszcza drużyna Gwardii. Najlepszym jednak zawodnikiem na boisku okazał się bramkarz Szczurzyński, który miał szereg wspaniałych interwencji, czym specjalnie podobał się publiczności, która nie szczędziła mu oklasków.

Szczurzyński na dobrą sprawę mógł obronić czwartą bramkę, gdyż strzał był oddany z daleka, traf jednak chciał, iż bramkarz łódzki, gotując się do interwencji, pośliznął się, dzięki czemu piłka wpadła do siatki.

Początkowo łodzianie, grając z wiatrem, narzucili dość silne tempo i mieli nawet dwie okazje do uzyskania bramki. W tym okresie Gwardia grała raczej wypadami i dość szczęśliwie. Jeden z takich właśnie wypadów skończył się zdobyciem bramki przez Gracza (głową), który przejął podanie Cisowskiego.

Przez cały czas zawodów padał deszcz i na śliskim terenie znacznie pewniej czuła się Gwardia. Łodzianie byli mniej zwrotni i często padali.

Strzelcem drugiej bramki był Kohut, który po zmianie pozycji pięknie strzelił. Utrata drugiej bramki zdopingowała łodzian. Atak poderwał się do akcji, lecz ostry strzał Patkoli obronił pewnie Jurowicz. Łodzianie trzymali się dosyć dobrze do pauzy i w wyniku przewagi uzyskali cztery rogi, lecz nic ponadto.

Po przerwie stroną atakującą była Gwardia. Już w pierwszej minucie Szczurzyński pięknie obronił na róg niebezpieczny strzał Cisowskiego, ale w 11 minucie sprytny Kohut prowadząc krótko piłkę, wywabił Szczurzyńskiego z bramki a następnie strzelił nieuchronnie.

Wreszcie w 43 min. Szczurek dalekim strzałem ustalił wynik zawodów 4:0 dla Gwardii.

W zespole ŁKS Włókniarza wyróżnili się, obok doskonałego bramkarza Szczurzyńskiego, obrońca Włodarczyk swymi zdecydowanymi i twardymi interwencjami oraz Patkolo zwłaszcza do pauzy. Dobrze też grał Urban na środku pomocy, natomiast Baran i Hogendorf nie czuli się dobrze na śliskim terenie.

Sędziował Krumholz z Katowic, faworyzując raczej drużynę krakowską.

Święto Sportowca ZSRR

Gratulacje i podziękowania sportu polskiego

Z okazji Święta Sportowca w ZSRR, plenarne posiedzenie GKKF przesłało do Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów ZSRR rezolucję, w której w imieniu wielotysięcznych rzesz sportowców Polski Ludowej wyraża wdzięczność za pomoc, jaką stale sport polski otrzymuje w swojej pracy od sportu radzieckiego.

Gratulując sukcesów — głosi rezolucja — życzymy nowych wspaniałych osiągnięć w pracy sportowej, w wielkim dziele komunistycznego budownictwa i podnoszenia Waszej socjalistycznej Ojczyzny.

Tenisiści na sali obrad

Ekipy ZSRR, Rumunii i Polski wywołały manifestację II-go Plenum GKKF na cześć Zw. Radzieckiego

Podczas obrad II-go Plenum GKKF w Warszawie na salę przybyła bawiąca obecnie na występach w Polsce ekipa tenisistów radzieckich:



zasłużony mistrz sportu — Ozierow, mistrzyni sportu — Korowina, mistrzyni juniorek ZSRR — Jemielianowa oraz zawodnicy Korbut, Andrejew, Korczagin z kierownikiem Birmkowym na czele.

Za tenisistami radzieckimi weszli tenisiści Ludowej Republiki Rumuńskiej Stancescu i Viziru oraz czołowe rakiety Polski: Jędrzejowska, Skonecki i Piątek.

Przybycie delegacji wywołało na sali wielką manifestację na cześć przodującego w walce o pokój Związku Radzieckiego i Wodza Światowego Obozu Pokoju i Postępu — Generalissimusa Stalina.

DZIĘKUJEMY

Za pozdrowienia nadesłane nam z Katowic przez tenisistów Włókniarza łódzkiego serdecznie dziękujemy.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy, telefon 137-47 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł, przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO [illegible] 8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-20502